Rocznik XVI. Lwów, 15. maja 1903. Nr. 10.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Cena prenumeraty: w Austro-Węgrzech: Rocznie 12 kor., półrocznie 6 kor., kwartalnie 3 kor. — **w Rosyi:** rocznie 4 rs., półrocznie 2 rs. — **w Niemczech:** rocznie 8 mk., półrocznie 4 mk.

Cena ogłoszeń jednorazowych: Cała str. 20 k., 1/2 str. 10 k., 1/4 str. 6 k., 1/8 str. 4 k., 1/16 str. 3 k. Przy powtarzaniu anonsów stosowny opust.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Wydawca: **Towarzystwo Gorzelników Polskich** — Redaktor odpowiedz.: **Gierasieński Feliks**, ul Miłkowskiego l. 2.

Redakcya i Administracya „Gorzelnika"
Lwów, Miłkowskiego 2.

przyjmuje **wszelkie ogłoszenia** od P. T. Firm fabrycznych, handlowych i osób interesowanych w przemyśle gorzelniczym, po cenach wymienionych w nagłówku „Gorzelnika".

Reflektujących uprasza się o rychłe nadsyłanie tekstu i klisz anonsowych.

Przy zamawianiu obstalunków u firm w „Gorzelniku" anonsujących się prosimy powoływać się na nasze czasopismo.

Nowy środek,
bardzo ważny dla gorzelń rolniczych!

Ekstrakt drożdżowy
BAUERA

Zastosowanie nader łatwe.

Zamówienia adresować prosimy do

Raabskiej fabryki spirytusu
(Raaber Spiritusfabrik)
w Raab na Węgrzech.

Broszury i opis sposobu użycia posyłamy gratis i franko.

ALEKSANDER ŚWIETLIK

Przedsiębiorstwo budowy wodociągów i Zakład instalacyjny
we Lwowie, ulica Pańska l. 9.

Telefon 737

wypracowuje projekta i wykonuje wodociągi dla wszelk. celów.

Siły krajowe. Ceny przystępne.

Urządzenia wodociągowe wewnątrz domów, jak:
łazienki, klozety itp.
od najpojedynczszych do najwykwintniejszych.

Studnie. Hydranty

Wszelkie części składowe i armatury w najlepszym gatunku
zawsze na składzie.

Sławne drożdże

z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna we Wiedniu
główny skład na Galicyę w handlu

KAROLA BAŁŁABANA

Lwow, Halicka 23.

Jedynie przydatne do zacieru gorzelnianego, ponieważ
bez krochmalu.

Zlecenia z prowincyi uskuteczniа się bezzwłocznie.

KOKS

otrzymany przy destylacyi najlepszych
węgli gazowych
do opału kotłów parowych
i celów kowalskich
poleca
Zakład gazowy miejski we Lwowie.



Alfons Custodis

Wiedeń.

Najstarszy specyalny Zakład
dla
budowy okrągłych kominów fabrycznych, obmurowania kotłów i budowy fundamentów maszynowych.

Naprawa i podwyższanie kominów bez przerwy w ruchu zakładu.
Przeszło 3000 poleceń z wszystkich części świata.
Długoletnie poręczenie.

Jeneralna Reprezentacya dla Galicyi

Bracia Schleyen

Lwów, Pasaż Hausmanna 5.

Telefon 220.

JAKÓB GRÜNER

Fabryka wyrobów metalowych i kotlarnia w SOKALU

urządza:

całkowite gorzelnie rolnicze,

podejmuje się wszelkich rekonstrukcyj starych gorzelń

i dostarcza:

KOTŁY PAROWE wszelkich systemów

PARNIKI HENZEGO

PŁUCZKI do KARTOFLI

KADZIE ZACIERNE własnego, jakoteż innych systemów z przyrządami do chłodzenia i rozdrabniania zacieru.

Rezerwoary na spirytus i wodę.

Aparaty odpędowe ciągłe i destylacyjne.

— **POMPY do wody, zacieru i spirytusu.** —

MASZYNY PAROWE

Wykonuje wszystko jak najsumienniej i po najtańszych cenach.

E. Wajdowski i Synowie

lejarnia i pracownia wyrobów metal.

Lwów, ul. Józefa Bema 17.

Armatury parowe, wodociągowe, gazowe, gorzelniane, browarowe, łazienne itp.

Odlewy metalowe wszelkiego rodzaju z bronzu, mosiądzu, cynku itp.

Tadeusz Pollo

ukończony technolog kroju mód Europejskich w Dreznie

otworzył pracownię krawiecką

przy ul. Krętej l. 7, obok hotelu Żorża

poleca się Szanownej P. T. Publiczności, oraz przyjeżdżającym do Lwowa.

Rocznik XVI. Lwów, 15. maja 1903. Nr. 10.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Cena prenumeraty: w Austro-Węgrzech: Rocznie 12 kor., półrocznie 6 kor. kwartal. 3 K. — **w Rosyi:** rocznie 4 rs., półrocznie 2 rs. — **w Niemczech:** rocznie 8 mk., półrocznie 4 mk.

Cena ogłoszeń: jednoraz. Cała str. 20 K., 1/2 str 10 K., 1/4 stronicy 6 K., 1/8 stronicy 4 K. 1/16 stronicy 3 K. Przy powtarzaniu anonsów stosowny opust.
Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Wydawca: Towarzystwo Gorzelników Polskich. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Miłkowskiego l. 2.

W sprawie praktykantów gorzelnianych.

(Dokończenie).

Nie wywlekałbym tej niemiłej sprawy przed „forum" publiczne, gdyby nie zachodziła potrzeba dobitnego wykazania, z jakich to indywiduów przeważnie składały się ówczesne siły gorzelnicze, popierane nietylko przez samych właścicieli lecz także przez przedsiębiorców gorzelń oraz, gdyby na podstawie takich bezwiednych zapatrywań nie była się wytworzyła tradycya, że gorzelnikiem może być ktobądź, bo „jak się go tylko podusi, to on wódkę wydać musi". Tem zacofanem twierdzeniem stawia ta tradycya zawód gorzelniany prawie na najniższym szczeblu moralności, inteligencyi i nauki, a zatem i znaczenia w społeczeństwie.

Dla dowodu tego określenia, dość będzie przypomnąć epizod z B.... przez tamtejszych oficyalistów przed kilku laty wobec gorzelników odegrany — otrzymali oni wprawdzie w pismach publicznych należytą odprawę, ale fakt pozostał faktem.

Co do stosunku właściciela do swego idealnego gorzelnika-empiryka przytoczę tu małą sylwetkę:

Przychodzi właściciel do gorzelni, zirytowany donosem szafarza — i krzyczy do gorzelnika „psia ci mać, dlaczego nie zacierasz, nie wiesz, że bydło nie ma brahy?" i równocześnie nastąpił tak wymowny i dotkliwy argument, że ten tak dobrze dopasowany „partacz" do poglądów właściciela, chwycił się oboma rękami za „swe piękne lica" i uciekł w najciemniejszy kąt gorzelni, a po chwili przerażenia cieszył się nawet z tego wypadku, gdyż wiedział z doświadczenia, że teraz będzie miał zupełny spokój przez przeciąg co najmniej dwu tygodni, choćby i najgorzej szło w gorzelni.

Dla pocieszenia takich niedorosłych gorzelników dodam, iż także niejeden z niekompetentnych oficyalistów rozmaitej rangi spotykał się również z takim „monitorem". Z powyższego przedstawienia wynika, że znajdują się u nas jeszcze właściciele, którzy lubują się tylko w ludziach o jak najmniejszem wykształceniu, aby im tem snadniej dyktować mogli.

Ale wracam do rzeczy.

Od czasu obowiązującej ustawy z r. 1888, t. j. od lat 15 gorzelnictwo już po większej części przeszło, chociaż powinnoby ono było już dawno przejść na inne tory. Teraz nie rozchodzi się o marnowanie produktów w celu wyzyskania podatku, ale o jak najlepsze wyzyskanie tychże — bowiem gorzelnia tylko w takim razie może się rentować. A zatem tylko nauka przy sumiennej pracy, a nie średniowieczne szarlatańStwo, powinnaby mieć ogólne zastosowanie. Pomimo tego, iż rząd krajowy w uznaniu potrzeby fachowego wykształcenia gorzelników, założył znacznym kosztem szkołę gorzelniczą w Dublanach i pomimo, że powagi naukowe bezustannie i bardzo dodatnio nad podniesieniem techniki gorzelnianej pracują, tak, iż ogólny prąd obecnego gorzelnictwa jest tylko ku postępowi skierowany, i ciągle się podnosi, to jednak właśnie te sfery, dla których interesu w pierwszym rzędzie wszystko to się dzieje, w naukę gorzelnianą wcale nie wierzą, a może nawet „uczonego gorzelnika" się obawiają by im nią nie imponował. Dlatego bardzo

często wolą empiryka, choćby i zupełnego nieuka, któremu jakkolwiek ze szkodą dla siebie, sami według swych fantazyi dyktować i na swój sposób karcić go mogą.

Jeżeli więc przeważna ilość właścicieli gorzelń lub przedsiębiorców w naukę nie wierzy twierdząc, że lepszy jest gorzelnik samouk aniżeli uczony, który jest ambitny i wymagający — i woli składać często bardzo znaczny haracz na ołtarzu swych tradycyjnych zapatrywań; to nic dziwnego, że gorzelnictwo nasze nie stoi wogóle na takiej wysokości swego zadania, na jakiejby ono stać powinno. Bardzo wielu bowiem zdolnych i uczonych gorzelników, widząc się w swych nadziejach zawiedzionymi i równomiernem traktowaniem ich z empirykami rozgoryczonych, pousuwało się zupełnie od gorzelnictwa i poprzechodziło na inne — ich zdolnościom, inteligencyi i poczuciu hónoru odpowiedniejsze stanowiska.

To też z takich byłych gorzelników, możemy naliczyć bardzo wielu rachmistrzów. kasyerów, leśniczych, rządców a nawet i pełnomocników majątków; oraz urzędników rozmaitych dykasteryi, kupców, handlarzy i t. p. Te różnorodne zmiany w zawodzie charakteryzują bardzo dobrze kwalifikacyę „uczonego“ gorzelnika. Zaznaczyć z ubolewaniem wypada, że właśnie takie lepsze siły, raz po raz od gorzelnictwa się usuwają.

Nie zasługiwałoby to moje określenie na sprawiedliwość i bezstronność, gdybym pod tym względem nie uczynił wyjątków, i nie zaznaczył, że możemy się jeszcze poszczycić takimi właścicielami, którzy naukę w całej pełni uznają, i że mamy uczonych gorzelników, którzy z całem poświęceniem i zamiłowaniem w swym zawodzie pracują, chociażby mogli przejść z łatwością na inne stanowiska.

Ci to luminarze podtrzymują jeszcze nasze gorzelnictwo i starają się o jego postępy, bo gdyby nie oni, to ten główny nasz przemysł cofnąłby się bardzo prędko przynajmniej o jakich 150 lat wstecz, t. j. do czasu, kiedy to owczarze jako za „czarowników“ uważani prym w gorzelnictwie dzierżyli.

Jeżeli smutnym jest ten stan rzeczy, jaki dotąd przedstawiłem a mianowicie, iż przeważna część właścicieli czy przedsiębiorców gorzelń hołduje — mimo ogólnego postępu — jeszcze dawnym przesądom, i nie chce, lub nie umie odróżnić fachowca od partacza, to o wiele smutniejszem jest, że sami gorzelnicy a nawet fachowi do utrzymania tej tradycyi się przyczyniają przyjmując na praktykantów ludzi o jakiejkolwiekbądź kwalifikacyi. Czynią to albo w celu wyświadczenia komuś fałszywej grzeczności, albo dla swej chwilowej wygody i nie pomną na to, iż tą właśnie wspaniałomyślnością, czynią prawdziwie niedźwiedzią przysługę całemu stanowi gorzelniczemu.

Tacy praktykanci zgłaszają się bowiem po kilku latach swej czynności w gorzelniach na kurs gorzelniczy w Dublanach, popierając swą prośbę nieraz bardzo ładnemi świadectwami z praktyki, albo czasem nawet i z samoistnego kierownictwa gorzelni, ale zato przy zupełnym braku nauk potrzebnych i odpowiednich świadectw szkolnych.

Dyrekcya szkoły znajduje się wówczas w sytuacyi nie do pozazdroszczenia, gdyż tak, jak z jednej strony przemawia za takim kandydatem jego dłuższa praktyka, tak znów z drugiej strony przemawia przeciw przyjęciu go jego niekompetencya w słuchaniu i zrozumieniu wykładów. To też Dyrekcya wychodząc z tego przekonania, że czy z kursem czy bez kursu pozostanie on i nadal gorzelnikiem, wybiera z dwojga złego to co mniej gorsze i przyjmuje takiego kandydata do szkoły, aby go trochę poduczyć, i ostatecznie wydaje mu świadectwo.

Jakkolwiek należy się tej szkole wielkie uznanie, że dla braku odpowiednich kandydatów przyjmuje także i ludzi bez podstawowych nauk, to z drugiej strony, wyłania się z tego powodu ta bardzo ważna i krzywdząca dla znamion fachowych gorzelników okoliczność, iż nie jeden z samorodnych gorzelników, może li tylko przez czytanie dzieł i pism fachowych, takiemu „kursiście“ swą powierzchowną wiadomością bardzo znacznie zaimponować, skutkiem czego nietylko powaga, praca i wytyczna dążność szkoły, ale także i prawdziwie fachowi gorzelnicy w ogólnej opinii bardzo wiele na znaczeniu tracą

Otóż lepiejby może było, gdyby szkoła dla rzeczywistego podniesienia wiedzy gorzelnianej żadnymi względami się nie krępowała, lecz tylko odpowiednio uzdolnionych kandydatów do nauk przyjmowała, gdyż tylko z takich mogą się wytworzyć z czasem tak dzielni gorzelnicy, jakich obecny i ciągle wzrastający postęp wymaga.

A teraz zwracam się do Was Szanowni Koledzy!

Powiedziałem powyżej tylko ogólnikowo że i gorzelnicy do utrzymania tej starej tradycyi nie mało się przyczyniają, przyjmując kogobądź do praktyki i to bez żadnego względu na następstwa, jakie z tego powodu wyniknąć mogą, a teraz określę tę moją uwagę jaśniej i dokładniej.

Wiemy o tem bardzo dobrze, że nauka na miejscu nie stoi lecz, że niemal każdy dzień coś nowego nam przynosi. To też gdy obecnie manipulacya nasza jest tylko na czysto naukowych zasadach opartą, przeto nietylko sami powinniśmy się ustawicznie dalej kształcić, celem dotrzymania postępowi kroku, lecz także powinniśmy być bardzo oględnymi w doborze praktykantów a to głównie dlatego, abyśmy się z nich kiedyś nie doczekali współzawodników bez charakteru i o niskich instynktach. Czynić to powinniśmy zarówno dla podniesienia przemysłu gorzelnianego, jak i dla naszej osobistej ambicyi i wewnętrznego zadowolenia, bowiem pracując w erze nauk i postępu, zasłużymy sobie u naszych praktykantów na prawdziwą wdzięczność, żeśmy ich w tym samym kierunku prowadzili i pozostawimy po sobie dobrą pamięć A zatem: elewów do praktyki powinniśmy przyjmować tylko z pomiędzy ludzi dobrze wychowanych, inteligentnych i z odpowiedniem wykształceniem szkolnem, a to przynajmniej z 4-tą klasą gimnazyalną. Naszym zaś obowiązkiem jest tymi elewami szczerze i sumiennie zajmować się i nie uważać ich jako służących, lecz jako uczniów; tj. nie tylko ich samej praktyki gorzelnianej i dotyczących prac ręcznych, jak: słodowania, obsługi kotła parowego, maszyn i t. p. wyuczać, ale także i z teoryą o ile możności zaznajamiać. Dalej wykazywać im brak podstawowych wiadomości i zachęcać do uzupełnienia tychże w czasie wolnym od pracy w gorzelni, sprawdzać postępy a nadewszystko wpajać w nich to przekonanie, że nie na bezmyślnej rutynie, ale na podstawowych wiadomościach z matematyki, fizyki chemii i t. p. opiera się obecny zawód gorzelniany w duchu postępowym rozumiany.

Tak przysposobieni praktykanci znajdą bezwątpienia bardzo mile przyjęcie w szkole gorzelniczej, a nie będzie im już nader trudną dalsza nauka, choćby ona odpowiednio do ich kompetencyi podniesioną została. I my sami osiągniemy tę korzyść, że możemy mieć z nich uczciwych i zdolnych pomocników lub zastępców, a nadto przyczynimy się do tego, że gorzelnictwo stanie na wysokości swego zadania i zawód ten będzie na równi z innymi równoległymi zawodami technicznymi poważany i ceniony.

A. Jenik.

Międzynarodowa wystawa spirytusowa w Wiedniu.

Nawiązując do artykułu napisanego w tej sprawie w naszem piśmie (Nr. 2 i 3) przez p. A. Jenika podajemy dziś, co o tej projektowanej wystawie pisze „Słowo Polskie“ w N rze 206. Z wywodami tego wybornie opracowanego pisma najzupełniej zgadzamy się. W istocie przyszłoroczna wystawa spirytusowa w Wiedniu pod wieloma względami otworzy oczy przemysłowcom i gorzelnikom polskim (zwłaszcza galicyjskim), — na postępy, do jakich technika doszła w zastosowaniu spirytusu w działach przemysłowych. Nie tylko wpłynie ta wystawa pobudzająco na same sfery przemysłowe i wytwórczo-spirytusowe ale wpłynie ona także w sposób stanowczy i decydujący na sfery miarodajne rządowe, które również naocznie przekonają się o koniecznej potrzebie troskliwszego zaopiekowania się fabrykacyą spirytusu dla celów przemysłowych, przezco dadzą impuls do wprowadzenia corychlej od dawna pożądanych reform pod względem uprzystępnienia przemysłowcom tak pożądanego a łatwego do nabycia i transportu artykułu opałowego. O ile artykuł ten zdolnym jest uprościć i ułatwić otrzymanie siły motorowej i osią-

gnięcie wydatnej siły świetlnej o tem wystawa wiedeńska niezawodnie nawet niedowiarków dowodnie i stanowczo przekona.

Powołany artykuł brzmi dosłownie tak:

W z. r. donieśliśmy, że zabiegi o urządzenie międzynarodowej wystawy spirytusowej w Wiedniu, wdrożone przez dolnoaustryacki związek przemysłowy i wybrany w tym celu komitet, spełzły na niczem, gdyż ministerstwo handlu odmówiło potrzebnej znacznej subwencyi z powodu braku funduszów. Obecnie dowiadujemy się, że ministerstwo przyznało subwencyę w kwocie 150.000 koron, wobec czego wystawa przyjdzie do skutku na Wielkanoc r. 1904.

Przypominamy z tej okazyi podane niedawno w „Słowie Polskiem“ streszczenie wykładu Dr. Frankego o zastosowaniu spirytusu w przemyśle, jako środka motorycznego paliwa i świetliwa i zaznaczamy ponownie, że wzrost tego zastosowania jest jedną z najaktualniejszych spraw dla rolnictwa austryackiego i galicyjskiego. Tem aktualniejszą jest ona, że na silny wzrost konsumcyi spirytusowej do picia w obrębie monarchii nie można liczyć, przeciwnie trzeba myśleć ze względów hygienicznych, etycznych i socyalnych o jej ograniczeniu, w eksporcie zaś daje się odczuwać silna konkurencya obca, a z drugiej strony, prawdopodobnie znaczne ograniczenie produkcyi buraków cukrowych w krajach sudeckich, po wejściu konwencyi brukselskiej w życie, musi pociągnąć za sobą szkodliwy dla galicyjskiego rolnictwa wzrost uprawy zboża, zwłaszcza pszenicy, w tych krajach, czemu dałoby się właśnie zapobiedz przez otwarcie nowego rozległego zbytu dla spirytusu i połączone z tem zwiększenie produkcyi ziemniaków.

Absolutnie zaś rzecz biorąc — dla naszego kraju wzrost produkcyi ziemniaków i rozwój gorzelnictwa jest niezbędny jako dalszy krok na drodze ku uczynieniu gospodarki rolnej intenzywniejszej (wobec małej i coraz mniejszej rentowności uprawy zboża).

Z wszystkich tych względów Galicya od dawna — dotąd napróżno — domaga się od rządu ułatwień, mających na celu zwiększenie zastosowania spirytusu denaturowanego w przemyśle etc., mianowicie ulg przy denaturyzacyi, jej potanienia i uproszczenia itp. Myśl urządzenia wystawy, na wstępie wspomnianej, witamy tedy z zadowoleniem. Celem jej bowiem ma być przedstawienie całego dotychczasowego postępu technicznego w danym kierunku, zwłaszcza postępów, osiągniętych za granicą. Chodzi o to, aby szerszy świat przemysłowy austryacki poznał naocznie korzyści, połączone ze zastosowaniem spirytusu, i znalazł zachętę ku temu. Dlatego wystawa będzie dawała nietylko obraz martwych maszyn, aparatów, lamp i pieców, lecz także przyniesie demonstracye, próby i doświadczenia w hali na ten cel urządzonej. Rozmiary będą bardzo znaczne. Wystawa ma przewyższyć jakościowo i ilościowo wszystko, co w tej mierze już gdziekolwiek było (wystawy w Paryżu, Berlinie itd,).

Nadto da ona sposobność rolnikom i gorzelnikom zobaczyć ostatni wyraz postępów techniki na polu samej produkcyi spirytusu, oraz takich innych gałęzi przemysłu, polegających na procesie kiśnienia, jak browarnictwo, słodownictwo, fabrykacya octu, drożdży i krochmalu.

Z wystawą spirytusową będzie łączyła się międzynarodowa wystawa automobilów (o motorach wszelakiego rodzaju), przyczem jednak specyalne nagrody będą zastrzeżone dla motorów spirytusowych.

Motory spirytusowe.

Powołany w powyżej umieszczonym artykule wykład największego u nas pod tym względem znawcy i specyalisty Dra Frankego podajemy w streszczeniu za „Słowem Polskiem“ (Nr. 194).

O motorach spirytusowych mówił 22 kwietnia b. r. w Towarzystwie politechnicznem radca dworu Franke. Sprawa ta aktualna dla naszego kraju, cierpiącego również na hyperprodukcyę spirytusu, względnie kartofli, jakkolwiek znacznie mniej niż Niemcy i Francya.

W Niemczech produkuje się rocznie 424 milionów litrów spirytusu, tj. $8^1/_2$ razy więcej niż w Galicyi (o 50 milionów litrów). Olbrzymia ta produkcya pochodzi w $^3/_4$ częściach z ziem polskich zabranych. Towarzystwo gospodarcze niemieckie — olbrzy-

mi związek — urządziło wystawę w Berlinie w latach 1902 i 1903, a to celem rozpowszechnienia motorów spirytusowych, oraz szerszego zużytkowania spirytusu. Prelegent opisał i objaśniał konstrukcyę tych motorów, wykazując tychże wyższość techniczną nad motorami gazowymi i benzynowymi, jakoteż postęp w ekonomicznem zastosowaniu. W Niemczech używano w r. 1888 spirytusu do celów motorycznych 14 milionów litrów, a w roku 1902 już 78 milionów ($1^{1}/_{2}$ razy więcej niż produkcya całej Galicyi). Motory spirytusowe są czyste, bezpieczne i zestawienie ich nie podlega żadnym ograniczeniom. Ale też rząd niemiecki dba o przemysł i opiekuje się nim. Jaskrawym przykładem tego porównania do smutnych naszych stosunków jest fakt, że denaturacya spirytusu kosztuje w Niemczech tylko tyle, ile kosztują chemikalia, t. j. 25 fenigów na 100 litrów, a u nas *trzy korony!* Na litr każdy płaci się 3 halerzy za chemikalia, a 3 halerzy „financwachowi", nie wiadomo za co! W Niemczech litr spirytusu można dostać w całem państwie za 21 fenigów (na cele motoryczne), a u nas we Lwowie kosztuje obecnie 96 halerzy. W kwocie tej mieści się 60 halerzy, które pobiera miasto, jako podatek konsumcyjny. W Wiedniu kosztuje litr spirytusu denaturowanego 30—34 halerzy. Mimo technicznych zalet motorów spirytusowych, nie możnaby ich użyć we Lwowie z powodu ceny spirytusu i ekonomicznej jest używać motorów benzynowych.

W dyskusyi podniósł inż. Zieleniewski z Krakowa, że miasta pobierają ten dodatek bezprawnie; za koniak płaci się taki sam podatek konsumcyjny, jak za lakier spirytusowy, i należy w każdym poszczególnym wypadku wnosić protest. Radca Franke podniósł, że motory spirytusowe miałyby znaczenie dla gospodarstw rolnych na Podolu; podał również ciekawe szczegóły, że w Niemczech konserwują kartofle zapomocą wysuszenia, a olbrzymie transporty idą na okręty. Kartofle tak przyrządzone, dadzą się przechować latami i są zupełnie dobrym i smacznym pokarmem, inaczej przyrządzaj się je, gdy mają służyć na karmę dla bydła.

Celem poruszenia sprawy zniesienia akcyzy od spirytusu dla celów motorycznych, postawił inż. Libański wniosek, by Towarzystwo politechniczne poczyniło odpowiednie kroki i przedłożyło sprawę tę radzie miejskiej.

Równocześnie kiedy po przeczytaniu przytoczonych wyżej artykułów zastanawialiśmy się nad możnością wykorzystania wyników przyszłej wystawy spirytusowej dla naszego krajowego gorzelnictwa otrzymała redakcya nasza korespondencyą od p. M. Szulca z Wymysłowa. — W piśmie swem porusza p. Szulc myśl, aby już teraz doradzić wszystkim tym właścicielom dóbr, którzy zamierzają bądź w już istniejących gorzelniach bądź też w gorzelniach projektowanych urządzić motory parowe, by zanim do tego kosztownego urządzenia przystąpią zastanowili się — czy nie racyonalniej byłoby zastosować w takich gorzelniach motory spirytusowe zamiast parowych.

Cóż to za świetna rzecz byłoby posiadać tak wydatną siłę motorową zapomocą opału na miejscu u siebie produkowanego — co za wygoda i co za ułatwienie dotychczasowych trudności wynikłyby z takiego zastosowania? — W dalszym rzędzie o ile by to przyczyniało się do spieniężenia własnego produktu gospodarczego, jaka czystość i porządek mogłyby stale panować nietylko wewnątrz ale i na zewnątrz gorzelni spirytusem poruszanej i spirytus produkującej.

Jest to kwestya, nad którą poważnie i na seryo zastanowić się i pomyśleć należy — otwieramy przeto łamy naszego pisma dla każdego, kto tylko w tej sprawie zechce fachowo uzasadniony głos zabrać, a redakcya ze swej strony nie zaniedba wszelkie do tego potrzebne materyały zebrać i o ile możności w niedalekiej przyszłości tę doniosłą sprawę omówić wyczerpująco.

Przedstawienie

do PT. Właścicieli gorzelń poszukujących kierowników na czas kampanii.

Wskutek ogłoszenia o wolnej posadzie gorzelnika lecz tylko na czas trwania kampanii odnoszę się z przedstawieniem i pro-

śbą do PT. Właścicieli dóbr, ich zarządów i przedsiębiorców gorzelń mianowicie tylko do tych, którzy przyjmują gorzelników tylko „na kampanią“.

Zauważam na wstępie, że zwyczaj taki spotykamy tylko jeszcze w Galicyi i to już bardzo rzadko — tu i ówdzie widzimy gorzelnika ugodzonego na czas kampanii.

Jedynym powodem poszukiwania gorzelnika miesięcznego może być niczem nieusprawiedliwiona chęć zaoszczędzenia części jego zarobku rocznego.

Jak to widzimy w praktyce zdolny gorzelnik fachowy znajdzie pomimo różnych przeciwności jak protekcya, intryga, przekupstwo i t. p. lepszą lub gorszą posadę roczną, na której utrzymuje się stosownie do okoliczności — krócej lub dłużej.

Z tego wynika dający się łatwo wysnuć wniosek, że znaczniejsza część zawsze wolnych miesięczników — pomijam przyczyny — należy do pośledniejszych pracowników, rzadko bowiem, który z dobrych gorzelników błąka się lub przez dłuższy czas poszukuje posady. — Roczny gorzelnik nie porzuci swojej posady i nie będzie poszukiwał zajęcia miesięcznego.

Z tych powodów pomiędzy miesięcznikami tylko czasem napotkać można na prawdziwie fachowego i zdolnego gorzelnika — oni bowiem nie mając widoków utrzymania się na rocznej posadzie poszukują za miesięcznie ugodzonem zajęciem, które zazwyczaj w czasie kampanii często zmieniają.

Dobrym fachowcem może być i człowiek zamiłowany w swoim zawodzie i tylko wtedy im mniej ma trosk osobistych o los swój i swojej rodziny, wówczas tem gorliwiej oddaje się pracy zawodowej dla pożytku swego pracodawcy nie zaprzątając umysłu dokuczliwemi i absorbującemi energię kłopotliwemi myślami o byt i o jutrzejszy kęs chleba.

Każdy oficyalista prywatny powinien mieć podstawę do szczerej życzliwości i przywiązania dla swojego pracodawcy, a wtenczas z całą ochotą pracuje on w zakresie swego działania gorliwie czuwając nad całością powierzonego jego pieczy majątku. Taką zaletę oficyalisty nazywamy wiernością, a do jej rozwinięcia się każdy z pracodawców posiada w swych rękach możność. — Jeżeli ta zaleta tu i ówdzie znika, to przedewszystkiem przyczyny szukać należy w nieoględnem postępowaniu pracodawcy poszukującego tylko najtańszych pracowników bez zapewnienia im najkonieczniejszych potrzeb życia bez dania im czasu i możności do szczerego przywiązania się do miejsca i osoby pracodawcy.

Niemożliwem jest żądać, aby gorzelnik choćby nawet najlepszy z poświęceniem zawodowem zajął się gorzelnią, oddał się pracy fizycznej i umysłowej wtedy, kiedy go trapi mara głodu i obawa o każde jutro? — Czy może on zdobyć się na przychylnoćć i wierność wiedząc, że po kilku miesięcznej pracy jego pracodawca uwolni go wcale się nie troszcząc o jego dalszą egzystencyę?

W podobnych warunkach niepodobna wymagać wierności, ta bowiem jak to w całej naturze widzimy wyradza się dopiero z czasem nawet najwierniejsze zwierzęta odejdą i porzucą nas, jeżeli przez dłuższy czas zaniedbamy je żywić i przychylnie traktować.

Pozorna różnica pomiędzy ugodą roczną, a na czas kampanii wcale nie jest znaczną ta trocha ordynacyi i dodatków nie stanowi oszczędności decydujących o dodatnich wynikach przedsiębiorstwa. Prosimy tylko rozważyć z chłodnem zastanowieniem ile to gorzelnik roczny w czasie letniej przerwy ruchu przynosi pożytku, choćby tylko przez dopilnowanie całości urządzenia i nadzorowanie nieodzownych rekonstrukcyi i poprawek, a przecież i w czasie gorętszych prac gospodarczych jak żniwa i t. p. gorzelnik skuteczniej użytym być może aniżeli pierwszy lepszy pisarz lub nadzorca gospodarczy, ludzie ci bowiem mają uzasadnione prawo zaliczania się do inteligentnego personalu zarządu dóbr. Zadania agronomiczne nie są im obce zatem potrafią wywiązać się z nich należycie, nawet pozostawienie go w czasie, gdy wszystko pracuje w polu w obrębie folwarku uchroni właściciela od niejednej szkody, kradzieży, pożaru lub t. p.

W porze letniej gospodarują po gorzelniach różni rzemieślnicy, jak kotlarze, kowale, cieśle, bednarze, murarze itp. a za-

zwyczaj ani rządca ani właściciel nie mają na tyle czasu, aby ich roboty w szczegółach wykonania dopilnować należycie, a jak się to później w czasie kampanii mści na ruchu i kosztach prowadzenia ocenić to może tylko zawodowy wytrawny gorzelnik. Ludzie ci nie dozorowani należycie niszczą i marnują wiele przyborów i przyrządów, a ileż to razy narobią swoją niezdarnością, opieszałością lub niedbalstwem bardzo znacznych szkód w kosztownych urządzeniach i aparatach. — Ile razy z winy tych robotników następuje znaczne i niczem niepowetowane opóźnienienie się z rozpoczęciem ruchu kampanii gorzelnianej. Czy takie szkody i straty stoją w jakimkolwiek stosunku porównawczym z oszczędnością uzyskaną na poborach gorzelnika.

Nie od rzeczy będzie nadmienić tutaj, że dzierżawcy majątków, którzy muszą tak dokładnie obliczać się z dochodami i rozchodami nie widzą żadnego rachunku ani oszczędności w trzymaniu miesięcznie ugodzonych gorzelników lecz zawsze przyjmują gorzelników rocznych, wiedząc, że w ten sposób ochraniają się od wielu szkód, że system ten jest o wiele dla ich dobra ekokomiczniejszy.

Ten w wysokim stopniu mylnie pojmowany i niepraktyczny system pojawia się tylko u właścicieli majątków gospodarujących na własny rachunek, ludzi z natury ślepo oszczędnych, a mimo to nieobliczających się ściśle i z rozwagą głębiej w istotę gospodarności wnikających gospodarzy — obliczają oni, że czego nie wyda, to mu pozostanie nie bacząc wcale na to, że gospodarność prawdziwie pojmowana polega na tem, aby czynić wydatki wszędzie tam, gdzie się dostrzeże, że wydatek ten bądź wprost, bądź w innej formie wróci się mu z bardzo znaczną lichwą, albo, że wydatek ten uchroni go skutecznie od wielu innych rozchodów lub ubytków z całości jego majątku.

Wyobraźmy sobie tylko na czem taka nierozważna oszczędność opiera się. Kampania gorzelni skończyła się — a więc miesięczny gorzelnik porzucił wszystko w możliwym nieładzie, bo cóż to jego więcej obchodzi. Cały budynek z maszynami i przyrządami na całe lato pozostaje pod dozorem wszystkich, a raczej bez dozoru, wszystko w nim porozrzucane i poniszczone, mury odrapane, zawilgotniałe i gnijące ukrywają w sobie wiele wprost nieznanych usterek powstałych w ciągu kampanii, a każda z nich, jeżeli nie zostanie w czasie właściwym drobnym kosztem usuniętą wzrasta niezwykle szybko do znacznych szkód późniejszych. Skoro późną jesienią właściciel puszcza gorzelnię w ruch ani wie ani oblicza ile mniej potrzebowałby na ponowne umontowanie i poprawki wydać, gdyby w ciągu lata nie były maszyny urządzenia i budynek zupełnie zaniedbane, gdyby kierownik gorzelni mający ją dalej prowadzić czuwał nad jej stanem i całością.

Krótko mówiąc gorzelnik miesięczny w czasie kampanii nie ogląda się z troskliwością na całość i trwałość urządzenia i budynku, jego nic a nic nie obchodzi na jak długo urządzenie i budynek wystarczyć mają, a tem mniej obchodzą go koszta letnich poprawek i rekonstrukcyi — on się nad tem wcale nie zastanawia ani natęża.

Czas wielki porzucić ten wielce zgubny dla Was Panowie właściciele system rzekomo oszczędnościowy, system następstwem, którego są dotkliwe straty i szkody niepowetowane. — Przedewszystkiem chcąc utrzymać majątek na stopie racyonalnej gospodarności, chcąc go ochraniać i pomnażać starajcie się Panowie o zdolnych zawodowych i wiernych oficyalistów ale dajcie im możność egzystencyi, dajcie im czas przywiązać się do Was. — Od miesięczników tych zalet wymagać niepodobna.

Jeden z tych, którzy piszą to, co czują.

Korespondencye.

I.

Supranówka 8. kwietnia 1903.

Kilka uwag.

Należę do Towarzystwa gorzelników polskich od sześciu lat, lecz nie znalazłem, o ile się nie mylę, prócz rzeczy w zakres fachu gorzelniczego wchodzących nic takiego, coby zachęcało do starania się o polepszenie bytu naszego nietylko moralnego,

ale też materyalnego. Powinniśmy się, jak bardzo słusznie powiedział kolega St. Trznadel w 7. numerze „Gorzelnika“ pod tytułem „Słowa prawdy“ — „łączyć się i silnie zorganizować... by nie pozostał nam na starsze lata kij żebraczy lub dezercya zawodowa“.

Przed należeniem do Towarzystwa zawsze dzieliłem swe zapatrywania ze znajomymi gorzelnikami co do polepszenia losu gorzelniczego przemawiając do nich słowami Szan. autora powyżej wspomnianego artykułu: Przedewszystkiem „nie licytować się przy ubieganiu się o posadę“. Połączmy się, podajmy sobie dłoń braterską dla wzajemnej pomocy w staraniu się o polepszeniu bytu zawodowego. Wy, którzy mieliście sposobność nabyć wiedzy fachowo naukowej, dzielcie się nią z tymi, którzy jej pragną, bo kto wie, czy fatum nieubłagane pozwoliło mu grzać się promieńmi światła wiedzy. Nie zapominajcie i wy, ulubieńcy fortuny, że uledz kaprysom „opatrzności“ tej bogini, w teraźniejszem tak krytycznem położeniu ekonomicznem, nie tak bardzo trudno, bo „co dziś mnie, to jutro tobie“. Nie bądźcie obojętnymi na waszych w niedoli pozostających współpracowników, lecz „zniżcie“ się do nich i spieszcie im z pomocą: wstępujcie w szeregi kolegów gorzelników, a niech dla nas nie pozostaną obcemi słowa A. Mickiewicza: „Hej ramię do ramienia!“... lecz łączmy się razem!!!... — Wszystko jak grochem o ścianę. — Moje przemawianie do serca i rozumu tak niektórych „arystokratycznych“, jako też i mniej szczęśliwych współcierpiących kolegów spełzły na niczem.

Gorąco pragnąłem stowarzyszenia, marzyłem o gazetce, któraby miała powiększać grono członków, wyświetlać im, w pierwszym rzędzie nawoływać do solidarności i pobudzać do wiedzy fachowo naukowej.

Wiedziałem wprawdzie, że istnieje „Towarzystwo gorzelników polskich“, alež opowiadano mi, że tego kto miał szczęście urodzić się z łona Izraela do Towarzystwa nie przyjmują — fakt, który, jeśli nie smutny, myślę sobie, to chyba pożałowania godny!...

Tak było przed kilkunastu laty.

Zmordowany, srodze rozczarowany i zniechęcony, cofnąłem się obojętnie z pola agitacyi, i pozostawiłem moich współcierpiących zawodowców ich własnemu losowi, a sam na własny rachunek rozpocząłem „walkę o byt“ swój. .

Aż nareszcie, kiedy zapoznałem się bliżej z Szan. Kolegą Dom. Stańczykiewiczem kierownikiem gorzelni w Łanowcach w roku 1896 i przeczytałem statut Towarzystwa polskich gorzelników — za jego pośrednictwem zostałem przyjęty na członka w r. 1897 zaprenumerowałem gazetkę i pocieszałem się pouczającymi artykułami, szczerem porozumiewaniem się gorzelników z kolegami etc. — Pięknie, bardzo pięknie!

Oprócz mojej mizernej kilkunastuletniej przedtem nabytej praktyki czerpałem, co prawda dużo z „Gorzelnika“ i to przyczyniło się do powiększenia mojej wiedzy fachowo gorzelniczej, ale... O, żeby nie to „ale“!... Ale cóż? — Nam się wydaje, że my eksploatujemy wiedzę, a tu „wiedza“ nas eksploatuje... Czyż nie tak, moi ukochani współcierpiący Koledzy?!

Kto jak kto — przedewszystkiem gorzelnicy nie skorzystali, o ile mi się zdaje, z tej wiedzy. (Inny powiedziałby może — materyalnie). Rzecz jest całkiem jasna: zamieniając bowiem wiedzę w praktykę, rezultaty okazują się z postępem czasu odpowiedne, pracodawca zadowolony, gorzelnik idzie — a może „leci“! — w górę, ale... znowu to srogie „ale“!... skoro ośmielasz się upominać, choćby o najskromniejsze dodatkowe podwyższenie wynagrodzenie, aha — wówczas „łagodnie“ przedsiębiorca odpowie: „Mój kochany, X. Y., też bardzo dobry gorzelnik, zaraz by się zgodził u mnie, za te same pieniądze, a może jeszcze taniej“... Cóż do licha z wiele obiecującej wiedzy, kiedy materyalnie nędza?! Pokrzepić „grzeszne“ ciało, wówczas i umysł zdrowy, — o!...

Niejeden z Was, moi kochani czytelnicy, zdecydowałby się spieniężyć (gdzie?) swoją wiedzę, ponieważ żona i dziatki zależne od Was, swoich chlebodawców.

Nie chcę dalej rozważać w tej tak dotkliwej sprawie. Powiem jeszcze to, że z niektóremi zapatrywaniami nie zgadzam się z Szan. Kol. p. Trznadlem, mianowicie

w tem, gdzie on wzywa, „ażeby nie targać swoich sił w kraju (rodzinnem), lecz udawać się za kordon“. — Ja jestem zdania przeciwnego, bo i tu w kraju można wiele zrobić i żyć bez nędzy, gdyby tylko wszyscy będziemy postępowali solidarnie. — Dalej — leży w interesie przedsiębiorców gorzelni szukać sobie gorzelników praktyków i wiedzy, aniżeli przyjmować Bartków i Janklów którzy tylko zamiast zysków szkodę im przynoszą. Byłoby więc pożądanem, ażeby Szan. Koledzy przystępowali wszyscy do Towarzystwa i starali się solidarnie tę piekącą kwestyę bytu rozwiązać.

Wolf Eisner
kier. gorz.

II.

Mużyłow 8. maja 1903.

Szanowna Redakcya zechce uprzejmie umieścić w łamach naszego pisma jeszcze moje ostatne słowo w kwestyi „Ukwaszenie zacierku drożdżowego zapomocą kwasu siarczanego z dodatkiem ekstraktu Bauera“.

W „Gorzelniku“ Nr. 7. przytoczyłem moje praktyczne spostrzeżenia z rzeczonym kwasem i dodatkiem ekstraktu nie w tej myśli, aby go komu zachwalać do stosowania lecz w tym celu, iż przy racyonalnem użyciu tegoż osiągnąć się da dobry wynik, że zacier źrały jest wolny od obcych kwasów, zacierek drożdżowy się nie psuje, nie trzeba opalać lokalu hołowiczanki, i wydatki spirytusu są regularne. Radbym przeto wiedzieć, który z kierowników ruchu czynił potrzebne próby, a odmienny rezultat osiągnął?

Jednak niektórzy usiłowali dowieść, że moje doświadczenie nie może być zalecane do rozpowszechnienia.

Nie miałem na celu reklamować ten ekstrakt ani kwas siarczanny, ani go nikomu narzucać, lecz spodziewałem się, że przez wymianę zdań fachowych nabieramy lepszego doświadczenia. Mogą sobie niektórzy powątpiewać o mych spostrzeżeniach, ja natomiast utrzymuję w pełni swoje poprzedne wywody w przedmiotowej kwestyi bez oglądania się na krytykę i przycinki.

Jedynie pocieszną jest rzeczą, iż wyłącznie gorzelnicy izraelickiego pochodzenia (moi współbracia) wszczęli polemikę w tym przedmiocie, chyba dla popisywania się, krytykują moje sprawozdania tak, jakby to rozchodziło się o przedmiot wielkiej doniosłości.

Kolega Józef Goldenberg dziwi się nawet, że zadawałem sobie trud z odnoszeniem się o pozwolenie na próby z kwasem siarczannym do p. Bauera i zaleca mi lepszy i tańszy środek w miejsce rzeczonego kwasu. Cieszy mnie, że p. Goldenberg zdobył sobie taką wiedzę w podniesieniu gorzelnictwa, jednak z jego rady korzystać nie myślę, tak samo jak wtenczas kiedy to sąsiadując z nim dawniej, nie tylko nie korzystałem z jego światłej wiedzy, owszem unikałem wprost, aby czegokolwiek z jego doświadczeń nie zaczerpnąć.

Zaprzestańmy więc jeden drugiego w krytyce sekować złośliwie, nie zwalczajmy się w sposób drażniący w swych spostrzeżeniach, lecz zasilajmy nasze czasopismo fachowymi przedmiotami w miarę naszych sił i zdolności, a większy pożytek wyniknie z takiego spółdziałania dla naszej sprawy i dla krajowego naszego gorzelnictwa.

M. Stralberg
kierownik gorzelni.

III

Krukienice w kwietniu 1903.

O zacieraniu kukurudzy.

Ponieważ w ubiegłej jesieni wczesny mróz, a względnie zapóźne wykopanie kartofli naraziły niejednego z gospodarzy rolnych na zmarznięcie i zepsucie się kartofli okazał się w początkach kampanii taki brak kartofli, że niejeden z konieczności musiał większą połowę ruchu gorzelni zastąpić kartofle kukurudzą. Zarząd tutejszy, z powodu braku kartofli zakupił jedną partyę kukurudzy tegorocznej w Nowosielicy austryackiej po cenie stacya kolejowa Mościska po 10 K 20 h. za ctmtr., z dostawą do gorzelni, kosztowała po 10 K 60 h. Cena zdawałaby się niewygórowana, gdyby nie to że ziarno nie było dostatecznie suche. Zbiór kukurudzy, ucierpiał także znacznie przez słotę zeszłoroczną.

Przy przerabianiu kukurudry, postępywałem w taki sposób: Do parnika, wlewałem na każde 100 klg. ziarna 120 - 140 litr wody, poczem, zaraz wsypywałem ziarno pozostawiając do nastepnego dnia rano, do gotowania. Dla uniknięcia zatkania konusu parnika przy wylocie napęcniałą kukurudzą, wstawiałem sitko dziurkowane z grubej blachy. Gotowanie odbywało się najpierw przy zupełnie otwartym parniku przez całą godzinę — przez $1^1/_2$ godziny przy zamkniętym parniku, a otwartym wentylu, zaś $^1/_2$ godziny naprężano parę, poczem wyciskanie ziarna z parnika, przy 3 atmsf. pary, tak jak gotowano.

Wyciskanie ziarna z parnika odbyło się bardzo prędko, gdyż takowe przepuszczałem przez ruszt, o 10-ciu otworach à 2 *mm* w świetle; ziarno zupełnie się tym sposobem miażdży, bez kawałków. Ruszt ten, jest mego pomysłu, a wykonany w fabryce Pierwsze Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo budowy wagonów i maszyn w Sanoku. Całość rusztu z puszką, bardzo pojedyńcza — a ma te pewne zalety, że można dowolnie zmieniać ruszta do kartofli, do kukurudzy, do żyta itp. W czasie zacierania nie ma najmniejszej przeszkody przez zatkanie, gdyż w puszce tej ma się doskonały mechanizm do odsuwania z rusztu wszelkich nieczystości aż do ukończenia. Zaciery bowiem są tak czyste, że wszelkie zatkania pomp, rur i aparatów zacierami są absolutnie wykluczone.

Po wyciśnięciu ziarna kukurudzy z parnika, postępowanie dalsze jest takie same, jak przy zacierach kartoflanych.

Zaciery z kukurudzy, w 72 godzinnym fermencie odfermentowywały regularnie z 15·0 prc. na 0·2—0·1 prc. B. przy 0·5—0·6 C. C. kwasu.

P. W. Hrycak
kier. gorz.

IV.

Krzyż w kwietniu 1903 r.

Pozwól Szanowny Panie Redaktorze, że i ja w mojej korespondencyi podam kilka uwag o nowo wprowadzonym wynalazku „Wyciągu Bauera“.

Z góry się zastrzegam, że nie mam zamiaru tych, którym wynalazek ten przypadł do gustu potępiać; — jednak trudno mi się powstrzymać od małej uwagi, że właśnie ci ogłaszając wyniki swych prób zamało okazali powściągliwości w zaleceniu wartości owego wynalazku, przez co mimowoli zachęcając drugich, stali się pośrednikami w zbyciu tego produktu. Wyciąg Bauera choć w rzeczywistości ma jakąś składnikową wartość, to jednak z pewnością nie taką o jakiej szumnie napisane broszury fabryki w Raab głoszą: zaznaczyć tu wypada, że mamy wielu gorzelników w kraju, którym nie jest potrzebny ten środek dla uzyskania 60 odsetek z kilograma skrobi, a do którego wnosząc ze świadectw w broszurach wykazanych węgierscy gorzelnicy uciekać się muszą, lecz czy z dobrym skutkiem, to wątpimy.

Aby niejednemu z Kolegów dziwnem się nie zdawało — dlaczego ja zwolennik fermentacyi na drożdżach piwnych, piszę o ekstradzie drożdżowym Bauera, wyjaśniam. Podczas tegorocznych silnych mrozów, a wskutek tego nagromadzonycn zapasów piwa i niektórych rekonstrukcyi browaru Tarnowskiego byłem zmuszony blisko przez 2 miesiące do prowadzenia fermentacyi na drożdżach stucznych, a że i słodownia tutejsza jest dość małą, więc zachęcony jak niejeden zapewne z nas reklamą na Walnem zgromadzeniu gorzelników w roku zeszłym sprowadziłem ów opatentowany „Wyciąg“ w kilku partyach przeszło 100 kg. Ilość ta zapewne wystarczyła do miarodajnych prób, które doprowadziły mnie do takiego wniosku, jaki ma nastąpić zaznaczyłem.

Przeprowadzałem je nietylko podług ścisłych wskazówek broszur i specyalnych pouczeń fabryki w Raab, lecz również zastosowałem się ściśle do miejscowo lokalnych warunków; nadto przeprowadziłem także z kwasem siarkowem. Wykonałem te próby nie dorywczo i przy zużyciu przeszło 100 klg ekstraktu. Mojem zdaniem każdy bezstronny przyzna, że próby te oparte na takiej ilości musiały być dokładne. Rachunkowo-porównawczo nabrałem takiego przekonania, że dobrze prowadzony, a zatem i dobrze wyrośnięty słód może iść w zawody z owym tak zalecanym ekstraktem drożdżowym.

Nie mam zamiaru w korespondencyi udowodnić tablicami podstawowemi lub zbijać przypisywane zalety Extraktowi Bauera; bo zresztą na co by się to komu zdało, skoro kilkunastu kolegów przechodzi nad niem do porządku dziennego dając wyraz swego zapatrywania w naszym czasopiśmie, reszta zaś zapewne tak jak ja powiem szkoda czasu i atłasu na zajmowanie miejsca w piśmie, które jako organ polskiego gorzelnictwa powinien o tyle go użyć, o ile do wysondowania poważnej sprawy jest konieczne.

Spodziewam się, że może któryś z kolegów zażąda wykazania tablic, które mnie tak pesymistycznie usposobiły — to oświadczam, że nie uchylam się. Uprzedzam jednak, że tablice te są ściśle i wyczerpująco opracowane i wątpię czy w kilku nawet N-rach się pomieszczą i czy Sz. Redakcya zechce je pomieścić. Jedna zaś z wyłączeniem innych nie da należytego obrazu.

Tyle co do Extraktu drożdżowego, bo może i tak za wiele miejsca mu poświęciłem, a Sz. Redakcya przeprasza podobnych mnie korespondentów, że z braku miejsca ich nadesłane będą w dalszych N-rach drukowane, dlatego kończąc oświadczam jeszcze raz, że nie abstrakuje całkowitej jego wartości, lecz bezwarunkowych dodatnich zalet stanowczo mu odmawiam, czemu już uczyniłem zadość dając odmowną odpowiedź fabryce w Raab na jej żądanie wystawienia świadectwa.

W sprawie gotowania kukurudzy radzę Szan. Kolegom przeczytać artykuły dość poważnego praktykanta w naszem gorzelnictwie F. Turkawskiego w „Gorzelniku“ Rocznik VII. Nr. 6. str. 51., jak nie mniej wydawnictwo jego p. t. „Gorzelnictwo“, a stosując się do tych wskazówek z pewnością nie zbłądzą. Ja trzymam się tej metody, kukurudzę na noc wsypuję (a przerabiam już jej 4-ty wagon) do parnika do ciepłej wody sprowadzonej z talerzy licząc 2 H na 1 q, gotuje tylko 2 godziny i następnie wytłaczam drugi zaś zacier w takiej samej ilości tj. z 5—6 q robię zaraz, lecz ta kukurudza jest mniej rozmokniętą, gdyż moczę ją przez 1—2 godzin i następnie gotuje przez $2^1{}_2$ godziny; dodając 16 prc. słodu mam przeciętnie w 52—54 H. zacieru o 15-16 prc. S. zacier ten fermentuje z drożdżami piwnemi w 60—70 godzin poczem puszczam go na kotły odfermentowany do $0^{\cdot 3}$—$0^{\cdot 0}$ z czego jest zwyż 4 H absolutnego alkoholu dziennie jakie gorzelnia tutejsza wyrabia.

A. Cholewiński, kier. gorz.

Rozmaitości.

Wiosenny krakowiak gorzelnika.

Ciepło się zrobiło — maj się zazielenił,
W niejednej gorzelni — ferment się zapienił.
Pieni, szumi, syczy, przez brzegi przelewa,
Taki jego zwyczaj, tak co wiosny bywa.

Nad kadzią gorzelnik z kłopotliwą miną,
Przemyśliwa, czemu te piany nie giną,
Chociaż je oliwą lub łojem porosi,
Po chwilowym skutku znowu się podnosi.

Niemiły interes z temi pienieniami;
Jednak jeszcze gorzej — teraz z kartofiami,
Do gorzelni całkiem ochotę straciły,
Zawartość skrobiową w korzenie zmieniły.

Zacierać ich trzeba ale znacznie więcej
Aniżeli dawniej wśród mroźnych miesięcy,
Z tego jest niemiły stosunek wynikiem
Między właścicielem, między gorzelnikiem.

Wszystko się zmieniło — gorzelnik niedbały,
Rozchód kolosalny — wydatek za mały;
Przy dobrych produktach, spokój był aż miło
Gorzelnik był dobry, zatargów nie było.

Taka dola wita, z brzaskiem wiosny rani
Wyrabiaczy wódki przy końcu kampanii,
Lecz tylko niektórych i to w miejscu takiem,
Gdzie wyrozumiałość świeci wielkim brakiem!

Żegnaj więc kampanio i wiosno niewdzięczna,
Tuż przed nami przerwa jest kilkumiesięczna,
Będziem spoczywali, choć nie wszyscy może
I czy będzie na czem? Mój Ty święty Boże!

Kolega.

Sprawozdanie targowe.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 15. maja 1903 notuje za 50 kilogramów loco Lwów:

Waluta koronowa. Żyto gotowe od 6·20 do 6·30. Żyto na term. od 6·20 do 6·25. Owies obroczny gotowy 5·90—6·20 owies obroczny na termina od 5·80 do 6·—. Jęczmień pastewny 5·25 do 5·75. Jęczmień browarniany 6·— do 6·25. Kukurudza nowa 5·50 do 6·— Kukurudza stara od 6·80 do 7·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 17·50 do 17·75. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentow. 10·20 do 10·50.

Usposobienie słabsze, jedynie tendencya co do spirytusu i rzepaku zwyżkowa.

Targ zbożowy.

Budapeszt, 15. maja. Żyto na kwiecień —·— do —·—, Żyto na październik 6·48 do 6·49, Owies na kwiecień —·— do —·—, Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik 5·51 do 5·53, Kukurudza na maj 6·45 do 6·46, Kukurudza na lipiec 6·46 do 6·47.

Pogoda: piękna.

Wolna posada

Gorzelnika fachowo wykształconego do większej gorzelni rolniczej. — Wymagania: ukończona szkoła gorzelnicza i dostateczna praktyka i rutyna — wydatek spirytusu 60% ze skrobi — pierwszeństwo mają gorzelnicy ze szkoły prof. Delbrücka w Berlinie.

Zgłoszenia tylko od członków Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników prywatnych — biuro centralne tego Towarzystwa Lwów, ul. Cicha 1.

Poszukują posady:

Gorzelnik kawaler, poznańczyk, teoretycznie i praktycznie wykształcony. — Łaskawe zgłoszenia w redakcyi „Gorzelnika".

Gorzelnik, zarazem ekonom, ze szkołą gorzelniczą w Dublanach i niższą rolniczą, oraz z praktyką w obu kierunkach, obznajomiony z najnowszymi aparatami. Adres: Gorzelnik, Gwoźnica górna p. Barysz.

Przegląd Gorzelniczy,

jedyne polskie pismo gorzelnicze w Niemczech,

Organ Wydziału gorzelniczego na W. ks. Poznańskie — wychodzi rok 9-ty pod redakcyą

S. Piekuckiego — Obrowo p. Obrzysko

(Obersitzko Bez. Posen).

Prenumerata roczna w Austryi 14 kor., w Rosyi 4 rs.

Przyjmuje się wszelkie ogłoszenia.

ALOJZY HÜBNER LWÓW ••• •• RYNEK 38.

poleca dla gorzelń, rafineryj i t. p.

Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Oliwy do maszyn, Oliwę do palenia, Pasy do maszyn skórzane i gumowe, Gurty do maszyn zwykłe i napuszczane, Rzemyki do szycia pasów, Śruby i nity do pasów, Wiaderka do ognia lakierowane i składane, Węże konopne zwykłe i gumowane, Węże gumowe, Węże spiralne, Holendry mosiężne, Płyty gumowe, Płyty asbestowe, Sznury gumowe i asbestowe, Pakunki łojowe i federweisowe, Kule gumowe do wentylów, Szkła do kotłów, Pierścienie gumowe, Glazura do chłodników, Baryszówki, Szklaneczki próbne do browarów. Linwy konopne i druciane cynkowe, Rury ołowiane, Rury cynowe, Plomby i drut ołowiany, Latarnie gospodarskie na oliwę i naftę, Knoty, Oliwiarki do maszyn blaszane i szklane, Przyrząd kauczukowy dla bydła, Przyrząd do pompowania powietrza u bydła, Trokary, Seregi cynowe i gumowe dla bydła, Nożyce do strzyżenia bydła i owiec, Sól kamienną, Farby olejne i terowe na dachy, Carbolineum Avenariusa Exsiccator, Ter drzewny i gazowy, Antimerulion, środek przeciw grzybowi. Tektura na dachy, Smołowiec, Pędzle, Pyrolinę itp.

Z drukarni Ludowej we Lwowie, plac Bernardyński 7.

Johann Ochsner

Fabryka aparatów i maszyn oraz kotlarnia

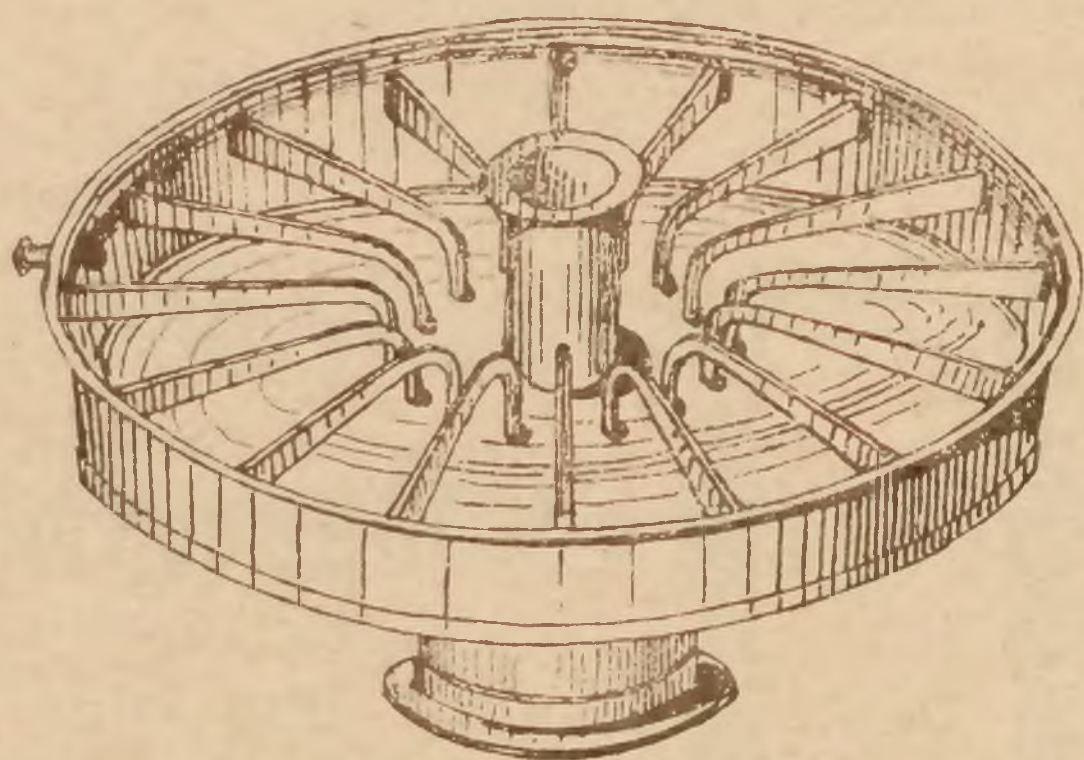
w BIAŁEJ (Galicya)

wyrabia:

Kompletne urządzenia gorzelń

aparaty odpędowe
i rektyfikacyjne,
aparaty ciągłe
płuczki i elewatory,
jakoteż
GNIOTOWNIKI
najnowszej konstrukcyi
MASZYNY PAROWE.

POMPY wszelkiego rodzaju
ręczne i maszynowe.



Nowo skonstruowany reflegmator dla gorzelń, zamiast dotychczasowych talerzy.

Może być ustawiony zamiast talerzy na każdym aparacie zużywa mało wody i daje spirytus czysty (mogący być kosumowany) o sile 92—94° Tr. wprost z zacieru. Jest tańszy aniżeli 3 talerze dawne. Przyjmuje się stare talerze w zamian za nowy reflegmator.

KOTŁY PAROWE wszelkiej konstrukcyi.
REZERWOARY na spirytus i wodę.
PARNIKI HENZEGO, montejusy
i wszelkie roboty kotlarskie z żelaza.
PARNIKI DLA KARMY rozmaitej wielkości.
Kompletne urządzenia transmisyi.
ARMATURY żelazne i metalowe.
Paleniska **schodkowe** z rusztami z lanej stali twardej.

Stare gorzelnie

obejmuje się do rekonstrukcyi i naprawy jak najtaniej.

Referencye i kosztorysy na żądanie.

Wzorowe i sumienne wykonanie eleganckie wykończenie.

Nowość! **Nowość!**

Najnowsze, najlepsze i najtańsze

Aparaty do destylacyi zacierów, do ruchu ciągłego

i Aparaty odpędowe kotłowe do ruchu peryodycznego z deflegmatorem

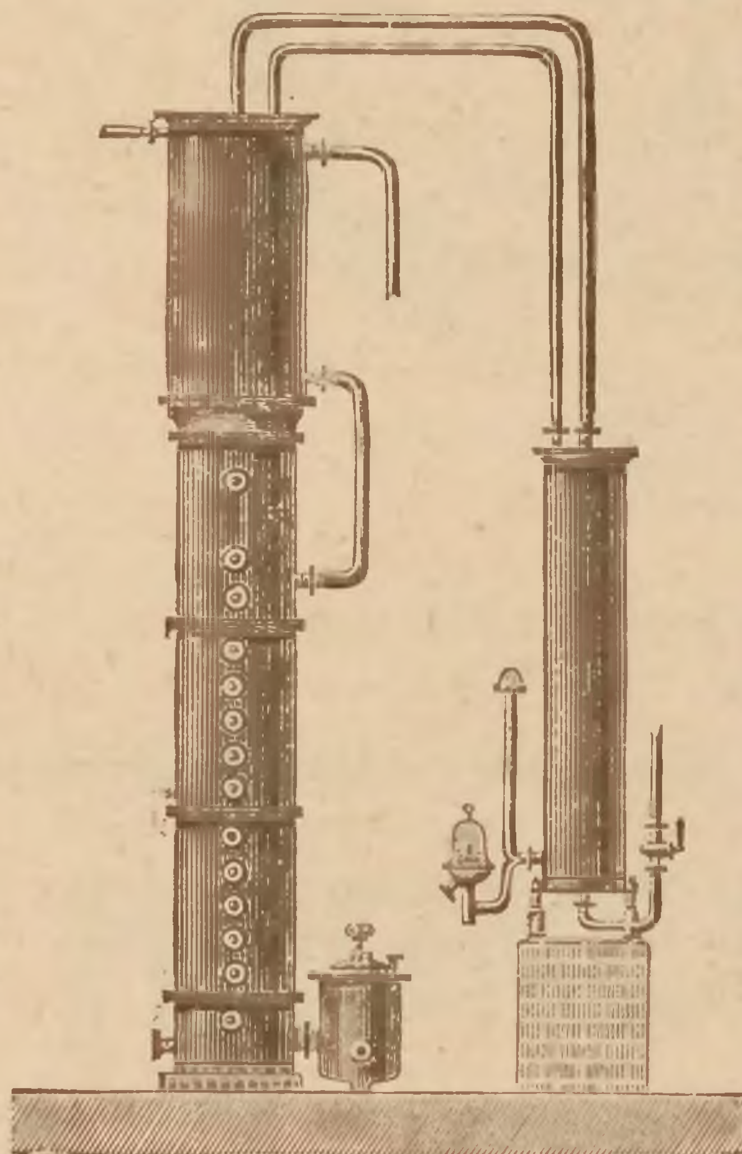
pomysłu fabryki A. Schmidt & Syn w Nauen

patentowanym w Niemczech i Austro-Węgrzech.

Osobny wygrzewacz zacieru i kolumna spirytusowa przy pierwszych, a alembik i talerze przy drugich są zupełnie niepotrzebne, a wskutek tego cena naszych aparatów odpędowych z patentowanym deflegmatorem jest znacznie niższą od cen aparatów innych systemów.

Zalety:

1. Pojedyncza konstrukcya.
2. Łatwa obsługa.
3. Zupełne wygotowanie spirytusu z zacieru.
4. Największa wytrzymałość.
5. Oszczędność w materyale opałowym z powodu najmniejszego spotrzebowania pary i wody.



Zalety:

6. Cena niższa niż każdego innego aparatu.
7. Odpęd prawie wyłącznie parą już raz zużytą (powrotną).
8. Zatkania wykluczone.
9. Zastosowanie do każdego rodzaju zacieru.

Aparaty odpędowe z deflegmatorem patentowanym funkcyonują bez zarzutu i dają produkt do 92° Tralesa.

SAM DEFLEGMATOR PATENTOWANY

daje się zastosować z łatwością do każdego systemu, znajdującego się w użyciu aparatu odpędowego, tak do ruchu ciągłego jak i peryodycznego, a koszta sprawienia tego deflegmatora są bardzo nieznaczne, skoro się strąci z ceny tegoż wartość zbędnego starego wygrzewacza zacieru i kolony spirytusowej, względnie alembika i talerzy, które w rachunku przyjmujemy.

Wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży

na wszystkie kraje monarchii austryacko-węgierskiej posiadają:

E. BREDT i Sp. w Ottynii

(między Stanisławowem a Kołomyją)

fabryka urządzeń i aparatów gorzelnianych i fabryka drożdży

według dawniejszego i nowego systemu za pomocą przewietrzania.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie.